Cena numeru mk. 200.000.

Nr. 48. Środa 27 lutego 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

W dniu 20-ym b. m. w pociągu dążącym z Katowic do Zawiercia w godzinach przedpołudniowych pozostawiono przez zapomnienie w przedziale III-ej klasy paczkę korespondencji z Filji Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Uczciwy znalazca raczy zwrócić zgubę za nagrodą do któregokolwiek biura Kasy Chorych lub do Centrali w Sosnowcu ul. Sadowa Nr. 6. 1194

Niepotrzebny ciężar.

Sosnowiec, 27 lutego.

Nominacja gen. Sikorskiego, jak dziś widać, nie zadowoliła nikogo. Naczelny organ narodowej demokracji „Gazeta Warszawska", zwraca uwagę na niewyjaśnione dotąd jego stosunki z tajną organizacją wojskową w Poznaniu, „Strażnicą" i na jego odezwę do wojska. Jeśli publiczną już dziś tajemnicą jest szerzenie się konspiracji w wojsku, to istotnie obejmujący swój urząd minister spraw wojskowych nie miał nic ważniejszego do zrobienia, jak zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Niestety, w odezwie gen. Sikorskiego „nie znajdujemy — pisze organ narodowej demokracji — ani słowa potępienia, czy zapowiedzi energicznych wystąpień przeciw tajnym związkom". A już wyjaśnień od rządu co do nominacji gen. Sikorskiego zażądał klub narodowo-demokratyczny. Podobne stanowisko zajął klub chrześc. narodowy (Dubanowicza).

Powszechną jednak uwagę zwraca ostra rezolucja w tej sprawie klub „Piasta":

„Wobec znamiennej zmiany na jednem z najwyższych stanowisk w rządzie — zmiany, która z jednej strony wywołała zaniepokojenie w szerokiej opinji publicznej, z drugiej zaś strony różnorodne komentarze, klub wyraża obawę, że tego rodzaju niespodziewane, a przez rząd, dotąd niewytłumaczone, a zmiany, mogłyby zachwiać niezbędną dla sanacji skarbu równowagę i zamącić atmosferę spokoju i zaufania".

W ten sposób na powołanie gen. Sikorskiego do rządu zapatruje się klub, który przez marsz. sejmu, p. Rataja jeszcze w roku 1922 powierzył mu losy państwa! Nie można się łudzić, by specjalnie ch. dem. była zachwycona pojawieniem się gen. Sikorskiego z teką! To na prawicy i w centrum! A lewica?

W czwartek ubiegły odbyło się posiedzenie klubów „Wyzwolenia" i Dąbskiego, — klubów, których zamysłom gen. Sikorski szczególnie odpowiadał. Należało się zatem spodziewać, że ich uchwały w takiej chwili zakończą się wyrażeniem uznania dla p. Grabskiego. Są nawet przypuszczenia, że p. Grabski na nie liczył. Stało się jednak inaczej! Obecny rząd nazwano bez zająknienia „narzędziem w ręku klas posiadających" (nie darmo p. Thugutt terminował w p. p. s.), natomiast p. Piłsudskiego — „jedynym człowiekiem, który w chwili niebezpieczeństwa potrafi skupić dookoła siebie armję i siłę obronną państwa". Stwierdzono również, że z powodu „zupełnego zaprzedania się „Piasta" prawicy nie może powstać żadna trwała i zdrowa większość rządząca", należy więc dążyć do stworzenia „rządu robotniczo włościańskiego" z p. Piłsudskim, oczywiście, na czele. Świadczy to, że w klubie „Wyzwolenia" wśród ciemnych i pół-bolszewickich kreatur z kresów rej wodzą jednoski, pozbawione państwowego czucia i obywatelskiej lojalności względem rządu, którego do niedawna jeszcze zapewniały o zaufaniu i który sprawę najważniejszą — sanacji skarbu — jak żaden inny przedtem posunął naprzód!

Nominacja gen. Sikorskiego nie zadowoliła więc nikogo! Stronnictwa większości narodowej przyjęły ją z zastrzeżeniem! Radykalnym ludowcom już nie wystarcza; chcą w gabinecie ujrzeć z powrotem — wiecznego ryzykanta! I grożą wprost — „rządem robotniczo - włościańskim". Pocóż więc było na barki gabinetu kłaść ciężar, którego nikt nie chce dźwigać? Pytanie, którego p. Grabski nie powinien zostawić bez odpowiedzi!

W. Z.

P. Albert Thomas w Łodzi.

Łódź, 26 lutego.

Przybycie

W niedzielę o g. 1,45 w poł. przybył z Warszawy do Łodzi dyrektor międzynarodowego biura pracy p. Albert Thomas, w towarzystwie delegata polskiego do rady administracyjnej tegoż biura inż. Sokala. Na dworcu powitali p. Thomasa przedstawiciele władz państwowych samorządu łódzkiego, przemysłu oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych robotniczych.

Po powitaniu udano się samochodami na objazd miasta.

Na cześć p. Alberta Thomasa

...odbyło się w niedzielę uroczyste śniadanie, wydane przez miasto Łódź. W czasie śniadania imieniem miasta powitał p. Alberta Thomasa prezydent miasta Łodzi p. Cynarski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Nadanie obywatelstwa honorowego

O godz. 4 po poł. rada m. Łodzi zebrała się na uroczyste posiedzenie. Po przybyciu do gmachu rady miejskiej p. Alberta Thomasa prezes rady miejskiej dr. Bolesław Michna zagaił w dłuższem przemówieniu skreślił zasługi p. Thomasa, położone około organizacji i rozwoju międzynarodowego biura pracy, którego celem jest obrona i dalszy rozwój praw klasy pracującej w całym świecie. Dalej podkreślił jego zasługi wobec Polski, jakie położył w czasie wojny światowej i po zawarciu traktatu wersalskiego, a szczególnie w okresie, gdy Polska walczyła o Górny Śląsk, kiedy to p. Albert Thomas jasno wypowiedział się za prawami Polski do tej dzielnicy. Przemówienie swoje zakończył prezes, zwracając się do p. Thomasa z następującemi słowami:

Panie Albercie Thomas! Rada m. Łodzi nadaje Ci najwyższy zaszczyt, jaki nadać może, a akiem jest obywatelstwo honorowe.

Przemówienie prezesa rady przyjęte zostało huraganem oklasków.

Wolny wśród wolnych

Odpowiadając na przemówienie prezesa rady p. Thomas powiedział m. in.:

Zaszczycony zostałem oto właśnie nadaniem honorowego obywatelstwa waszego miasta, miasta wielkiej pracy i potężnej wytwórczości i z drżeniem radosnem przyjmuję tę wysoką godność, bowiem cennem odznaczeniem i wyróżnieniem jest znaleźć się w jednym rzędzie z wolnymi polakami w ich własnej Ojczyźnie, w jednym rzędzie z tym wielkim narodem, który tak długo marzył i walczył o niepodległość, dopóki nie osiągnął swego celu poprzez krwawe łuny wojny. Przypominam sobie te ciężkie i smutne chwile, kiedy dzielił nas potężny mur niemiecki i kiedy niepewni myśleliście, że tam, za tym murem dalekiej Francji wasi przyjaciele wiedzą o zniszczeniu Polski i nie mogą wam podać pomocnej dłoni.

Odwróciła się karta historji i oto stoję pośród was, wolny między wolnymi i przebywam w Polsce jako delegat międzynarodowego biura pracy przy lidze narodów.

Epoka pokoju oby była wieczystą i wydała pierwszy owoc. Praca uznana jest za podstawę współżycia narodów, ta praca, która w waszej Łodzi jest podstawą bytu wiem, że gnębi was bezrobocie, które stało się groźne we wszystkich odbudowujących się państwach, wiem że skuwają was lody stabilizacji, ale wiosna odrodzenia jest niedaleka.

Nadano mi godność honorowego obywatelstwa waszego miasta przyjmuję je i ślubuję uroczyście, że dołożę wszystkich moich sił, by na moim posterunku w lidze narodów wypełnić doniosłe zadanie, jakiem jest dla świata i ludzi ochrona pracy, dającej pokój narodom. Mówię to i ślubuję w obliczu sztandarów polskich i francuskich, które są symbolem braterstwa obu narodów.

Przemówienie to wygłoszone z zapałem i odznakami szczerego wzruszenia wywołało entuzjastyczny aplauz wśród słuchaczy i zostało nagrodzone hucznemi i długo niemilknącemi oklaskami.

Po uroczystem posiedzeniu rady miejskiej odbył się w salach towarzystwa kredytowego raut, urządzony staraniem towarzystwa „kropla mleka”, na który zaproszony został p. Thomas wraz z otoczeniem.

Rozmowy z przedstawicielami robotników

Po krótkim pobycie na raucie udał się p. Thomas do gmachu województwa, gdzie odbył kolejno krótkie konferencje z przedstawicielami związków robotniczych, oraz z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Robotnicy szczegółowo przedstawili p. Albertowi Thomas istniejące w przemyśle włókienniczym warunki pracy i prosili go, aby na terenie ligi narodów i międzynarodowego biura pracy dążył do ujednostajnienia warunków pracy we wszystkich państwach, z któremi łączą już lub mogą łączyć w przyszłości Polskę stosunki gospodarcze, a to w tym celu, aby z jednej strony robotnicy polscy nie musieli żyć w gorszych warunkach, niż robotnicy obcy, a z drugiej strony, by przemysł polski nie musiał skarżyć się na upośledzenie w zakresie konkurencji w stosunku do przemysłu w innych państwach. W odpowiedzi p. Thomas oświadczył, że jedną z podstawowych dążeń i celów międzynarodowego biura pracy jest unifikacja warunków pracy we wszystkich państwach cywilizowanych i do urzeczywistnienia tego celu dąży biuro drogą projektowania międzynarodowej konwencji i zabiegów o ich ratyfikację przez poszczególne państwa.

U wojewody

O godz. 8 ej wieczorem odbył się uroczysty obiad, wydany przez wojewodę. W czasie obiadu pierwsze przemówienia wygłosił pełniący obowiązki gospodarza wicewojewoda Łyszkowski, który w imieniu rządu powitał gościa w murach miasta Łodzi.

Z kolei przemawiał jeszcze poseł Haraszewicz w imieniu robotników chrześcjańskich oraz redaktor Milker w imieniu prasy.

P. Albert Thomas podziękował serdecznie za gościnę jakiej doznał w Łodzi i zaszczyt, jaki go tu spotkał.

O godzinie 11-ej minut 18 wieczorem wraz ze swoiem otoczeniem p. Albert Thomas udał się na dworzec kolejowy, skąd odjechał do granicy niemieckiej, udając się do Berlina.

W czasie pobytu w Łodzi p. Thomas odwiedził wszystkie trzy związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, t. j. związek pracy, związek klasowy i związek chrześcjański w ich własnych siedzibach.

Wieści ważne.

Z Zagrzebia donoszą, iż tamtejsza rada miejska urządziła z powodu utraty Fiume wielką manifestację żałobną, na którą członkowie rady przybyli w strojach żałobnych. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko aneksji Fiume przez Włochy i układowi zawartemu w Rzymie i wyrażającą nadzieję szybkiego oswobodzenia miasta.

— Sąd sowiecki w Ekaterynburgu na Uralu skazał na karę śmierci obywatela szwajcarskiego, prof. Claire'a, oskarżonego o „szpiegostwo ekonomiczne na rzecz Francji”. Miał on mianowicie zaproponować kapitalistom francuskim udzielenie im wiadomości o sytuacji gospodarczej na Uralu, a w szczególności — o kopalniach platyny. Karę śmierci zamieniono następnie na dziesięcioletnie więzienie.

— Na konferencji nacjonali... ...ńskich przyjęto rezolucję, ...ą się natychmiastowego wp... ...enia autonomii Indji we wszy... dziedzinach, z wyjątkiem spraw ... ...nicznych i armji.

— Polacy, byli uczestnicy wojny w szeregach armji sprzymierzonych, stawili się nad grobem nieznanego żołnierza pod „Łukiem Tryumfalnym” i dokonali tam uroczystego aktu zapalenia t. zw. wieczystej lampy. W ceremonji tej wzięli również udział: attaché wojskowy przy poselstwie polskiem, pułk. Kleberg wraz z adjutantem majorem Dowborem; szereg, oficerów polskich, studjujących w wyższych szkołach wojskowych francuskich oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

— „Neue Wiener Tageblatt” donosi z Berlina: Dotąd nie jest wyjaśnionem, czy przyjdzie do rozwiązania parlamentu. Posłowie lewicowi liczą na to, że w ostatniej chwili konflikt między parlamentem a rządem rzeszy zostanie zażegnany. Natomiast „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że konflikt między parlamentem a rządem rzeszy nie da się załagodzić. Stronnictwa mieszczańskie życzą sobie przeprowadzenie nowych wyborów w kwietniu.

— „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Kłajpedy, że ...wodniczący komisji dla Kłajpedy ...mianowany przez ligę narodów ...orman Davis, oświadczył się sta... ...o za autonomją dla obszaru k... ...kiego, oraz przeciwko dopus... ...u Polski do administracji po... Wyraził on jednak nadzieję, że ...twa gotowa będzie do ustępstw w sprawie kwestji tranzytowej na Niemnie, gdyż w przeciwnym razie nie byłyby wykluczone komplikacje natury.

— W chwili, gdy premjer albański udał się do parlamentu, pewien student strzelił do niego trzykrotnie z rewolweru. Premjer jest lekko ranny. Sprawcę ujęto.

List z Górnego Śląska.

Co jest racją stanu: tolerowanie niesłychanych wybryków niemieckich, czy zastosowanie ostrych represalji? — Skąd robotnikowi śląskiemu groz niebezpieczeństwo? — Prasa polska w Niemczech a prasa niemiecka u nas.

Katowice, 26 lutego.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Na Śląsku polskim pracują w kopalniach i hutach tysiące robotników, zamieszkałych w niemieckiej części Śląska Górnego. Mimo szykan, na jakie narażeni są nasi robotnicy polscy, zatrudnieni dotąd w kopalniach i hutach w niemieckiej części Śląska i mimo licznych gwałtownych wydaleń tych robotników z Niemiec, dotąd władze polskie nie zastosowały prawa odwetu czyli represaljów. Mogły przecież w miejsce stamtąd wydalonych robotników pozbawić pracy w kopalniach i hutach śląsko-polskich tylu a robotników zamieszkałych w niemieckiej części Śląska. Ale sprawa to bardzo trudna, a nawet i niebezpieczna. Niemcom łatwo wydalać robotników polskich, w miejsce których przyjmują „siły” robotnicze z Westfalji, Bawarji czy Hamburga, bo nie jest to dla nich obsadzają niemcami, którzy powołani są do spełnienia roli przyszłych „kulturraegerów” w bądźcobądź po polsku usposobionej części Śląska, którą mocą konwencji genewskiej przyznano niemcom.

Inaczej wygląda sprawa odwetu na Śląsku polskim. Zatrudnieni tutaj robotnicy, zamieszkali z różnych od siebie niezależnych przyczyn dotąd w niemieckiej części Śląska, są to przeważnie ludzie po polsku usposobieni, jak zazwyczaj po polsku myśli i czuje robotnik śląski. Czyż można i wolno ich wydalić bez bardzo ważnych powodów, gdzie tych dowodów u ludzi tych — jak powiadam, przeważnie po polsku myślących — brak?

Zatem — jak widać z powyższego — Polska nie może stosować represalji za wydalanie ro-

---

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

17.

Gdy się obejrzał, spostrzegł, że go świdrują czarne oczy jakiejś kobiety; wpatrywały się upie w niego ciekawie, podejrzliwie a zarazem wyzywająco. Na chwilę skrzyżowały się ze sobą ich spojrzenia a potem ona zniknęła w tłumie, który teraz rozchodził się do miejsc przeznaczonych sobie na okręcie.

Ashutora zdjął strach. Po tylu zabiegach i trudach, które z taką cierpliwością podjęli, kiedy już zdawało się, że zupełny tryumf odnieśli, miałożby jedno nieopaczne skinienie zniszczyć wszystko?

Kajuta Carlestona była zamknięta. Zaraz po pogrzebie hindus spakował rzeczy swojego pana, a platnik spisał kufry i paki. Drobniejsze przedmioty złożono na łóżku, a klucze oddano służącemu. Klucz od kajuty wziął Allison. Na pokładzie spacerowym Bimjee nie miał już teraz nic do roboty, więc zeszedł z tobołkiem pościeli w niższe regiony.

Pokój sypialny hindusa, który mu z rozporządzenia jego pana pozostawiono, należał do drugiej kajuty, ale on pozostał cały dzień w środku okrętu, na głównym pokładzie. Usiadł na swojej macie i w milczeniu przypatrywał się twarzom mężczyzn i kobiet przechodzących, albo stał oparty na poręczy i przyglądał się ławicom piaskowym i rozległej pustyni. Karawana złożona z pięciu albo sześciu wielbłądów, rysująca się na dalekim widnokręgu, kilka chat krajowców w pobliżu, gromada nagich czarnych dzieciaków, biegnących wzdłuż brzegu i żebrzących o bakszisz, zwracały kolejno uwagę na siebie i wywoływały powszechną wędrówkę z jednego boku parowca na drugi. Ale Ashutor nie ruszał się z miejsca, tylko śledził bacznie wszystkie twarze, które się koło niego przesuwały. Gdy zadzwoniono na herbatę, wszyscy musieli przechodzić koło niego, gdyż ... ...schodki, które prowadziło do sali jadalnej. Ale nie ujrzał kobiety, której wzrok podejrzliwy tak go zaniepokoił w Suezie. Twarz jej pamiętał doskonale — bujny czarny włos, młodociane okrągłe policzki barwy dojrzewającej brzoskwini, wielkie, ciekawe, ciemne oczy, które ogień w piersi zdradzały; ale nie miał najmniejszego pojęcia o jej wzroście i całej postaci. Za całą więc nić przewodnią mogła mu posłużyć tylko jej twarz — ale tej już drugi raz nie zobaczył.

Wieczorem stanął sobie Ashutor w ustronnem miejscu, niedaleko paru schodów, prowadzących na górny pokład dla pasażerów drugiej klasy. Przypatrywał się mężczyznom i kobietom, chłopcom i dziewczętom, schodzącym na kolację, ale twarzy, której szukał, nie spostrzegł, ani znalazł.

Przyszedł więc do przekonania, że ta kobieta czuła, iż się sama zmieszała, gdy się ich oczy spotkały, i że go tak starannie unika jak on ją śledzi. Tymczasem noc zapadła i dalszego śledzenia trzeba było zaprzestać. Ashutor więc zeszedł na dół, poszukał sobie czegoś do zjedzenia i spożywał ten posiłek w kącie na pokładzie, jak na indyjskiego sługę przystało.

O północy parowiec na jednem z Gorzkich Jezior zarzucił kotwicę. Dalekie światła jakiegoś miasta błyszczały słabo poprzez korony grupy drzew. Ashutor nie spał jeszcze i znalazł się na pokładzie; wiedział on, że to musi być Ismailia i że kilku podróżnych, udających się do Kairu, tutaj na ląd wysiądzie; poszedł więc przypatrzyć się jak będą na łódź wsiadali. Ale było wszystkiego tylko trzech mężczyzn, którzy się serdecznie z jednym z oficerów po angielsku żegnali. Owa kobieta zatem pozostała jeszcze na okręcie.

Gdy następnego popołudnia w Port Saidzie stanęli, poszukiwania Ashutora żadnego skutku nie odniosły. Więc na przeciąg dwugodzinnego postoju, podczas którego brano węgle, umieścił się w pobliżu jedynych schodów, które spuszczono i przypatrywał się podróżnym, którzy dla przechadzki po brudnych ulicach miasta wysadzić się na ląd kazali. Ale tej z czarnemi oczyma między nimi wcale nie było.

Nareszcie dostali się w chłodniejszą atmosferę morza Śródziemnego. Bogu dzięki! pomyślał sobie każdy ... okręcie. Ale Ashutor miał jeszcze jeden powód więcej do radości, gdy się pod gwiaździstym namiotem do snu układał. Była nim pewność, że przyjaciel jego Carlestone, na teraz przynajmniej, wolny jest od pościgu. Jeżeli więc naprawdę powzięto podejrzenie, to teraz prześladowcy jego — Ashutora — ścigać będą musieli, żeby zagadkę rozwiązać, i jego rzeczą będzie wroga nieszkodliwym uczynić i przyjaciela z opresji uratować.

ROZDZIAŁ VII.

Gdy Carlestone, stojąc już na lądzie w Suezie, skinął ręką na pożegnanie parowcowi „Orinoco” w ogólności a człowiekowi w czerwonym turbanie w szczególności, uczynił to prawie bezwiednie. Odruch ten był wyrazem radości i uczucia swobody i wdzięczności, uczuć, które pierś jego rozpierały i których powściągnąć nie mógł. Był wo-

...otników polskich z Niemiec przez wydalanie robotników niemieckich z Polski, gdyż robotnicy niemcy prawie że nie są znani w Polsce. Niemcy piastują w Polsce zazwyczaj znacznie wyższe stanowiska i nie zniżają się do odgrywania roli zwykłych robotników. Na Śląsku polskim, naprzykład wszystkie naczelne i średnie stanowiska w kopalniach i hutach zajmują dotąd wyłącznie niemcy, i to przeważnie niemcy, sprowadzeni z Berlina, Hamburga, Bawarji i t. d.

Tutaj właśnie jest sedno rzeczy i Polska, chcąc skutecznie zastosować **ś r o d e k** represalji, przedewszystkiem wydalić powinna z kraju różnych znanych na Śląsku polskim hakatystycznych dyrektorów i naddyrektorów kopalń i hut, między którymi grasuje tutaj taki naprzykład p. Ganse, dawniejszy prezes pruskiej komisji kolonizacyjnej w Poznaniu, która wywłaszczała polaków z ziemi, a ziemię tą kolonizowała między niemców.

* * *

Jest jeszcze na Śląsku polskim bardzo wielu innych niemców tegosamego pokroju, którzy zasługują na wydalenie, jeśli dalsza ich działalność nie ma przynieść Polsce dalszych strat, dotąd już aż nadto poważnych. W tych dniach naprzykład odbyły się w Katowicach i w Król. Hucie, największych miastach województwa Śląskiego, liczących po 80.000 mieszkańców, wielkie wiece ludowe, na których skarżono się na praktyki urzędów mieszkaniowych tychże miast, urzędów, opanowanych **p r z e z** niemców. Większość radnych miejskich stanowią w tych miastach (i innych) dotąd niemcy, więc i urzędy mieszkaniowe należą do niemców. A gospodażyli ci niemcy w takiej naprzykł. Król. Hucie w ten sposób, że w czasie, gdy Kró. Huta należy do Polski, mimo braku mieszkań aż 3085 niemców znalazło pomieszczenie, podczas gdy tysięczne rzesze rodaków własnych, uchodźców z Niemiec, urzędników, nauczycieli i t. d. tułać się musi po zakamarkach. Pod tym względem może gorzej jeszcze dzieje się w Katowicach **j a k o** siedzibie województwa, gdzie brak mieszkań, ale także i **p a s k a r s t w o** mieszkaniowe ze względu na brak ubikacji, dotąd jest prawdziwą plagą tysięcy bezdomnych, poszukujących daremnie dachu nad głową. Znalazło się jednak pomieszczenie dla setki nowych banków i więcej jeszcze setek różnych przedsiębiorstw handlowych, nie mówiąc już ze względów kurtuazji o kilku nowozałożonych w Katowicach konsulatach cudzoziemskich, instytucjach, na zasadzie konwencji genewskiej w sprawie Śląska założonych o pomieszczeniu dla nowej kurji biskupiej i t. p., gdyż pomieszczenie tychże było koniecznem.

* * *

Pokrótce przechodzę do wniosków: Z powyższych wywodów widzimy, że napływowe elementa na Śląsku polskim jako posiadające moc i się stanowią niebezpieczeństwo dla Polski, niebezpieczeństwo stokroć większe, niż bedny robotnik polski, zatrudniony w Niemczech stanowi je dla Niemiec, którego mimoto brutalnie się wydala z pracy i z kraju. W ciągu jednego roku zasądzono już d... u czy trzykrotnie redaktorów „Dziennika Berlińskiego", wydalano z Niemiec kilku tamtejszych redaktorów polskich, mimo, że na istniejące w Niemczech z wyjątkiem Śląska ... dwa czy trzy pisma polskie przypada około 20 pism niemieckich, wychodzących w Polsce które dzień w dzień przepełnione są ukrytemi napaściami na nasz kraj i naród. Mimo szykan z tamtej strony tolerujemy wszystko. Czy jest w tem racja stanu?

Aleksy Pająk.

O opalanie. Dochodzą nas skargi, jakoby ubikacje koszarowe w Katowicach, w których mieści się 73 p. p. są nieopalane.

Odbija się to niekorzystnie na zdrowiu żołnierzy, z których kilku zachorowało z przeziębienia.

O ile nam wiadomo, władze wojskowe otrzymują kontygent węgla, przeznaczony na opalanie koszar.

Zresztą przepisy wojskowe mówią o tem, że w ubikacji winno być 14 stopni ciepła w zimie.

B. ważne decyzje w sprawach gospodarczych Śląska. Dnia 23 lutego bawiła w Warszawie delegacja przedstawicieli robotników wielkiego przemysłu górnośląskiego, która odbyła konferencję z ministrem robót publicznych, p. Kiedroniem i ministrem dla handlu i przemysłu p. Simonem. Delegacja, złożona z przedstawicieli polskich i niemieckich organizacji robotniczych, z wyjątkiem organizacji klasowych (socjalistycznych) żądała wysłuchań w sprawie zamierzeń właścicieli kopalń i hut żądających przedłużenia dnia pracy ponad 8 godzin i redukcji płac do 30 proc. Ministrowie przyjęli delegatów bardzo życzliwie. Uzgodniono się dotąd, że praca pod ziemią trwać ma 8 godzin dziennie (dotąd 6 godzin) z tem że w owych 8 godzinach liczy się czas wjazdu i wyjazdu. Praca na wierzchu niezależnie zmianie, mimo, że pracodawcy żądali przedłużenia do 10 godzin dziennie. Na mocy tej umowy cena węgla zniżona zostanie o dalsze 20 proc., czyli dotąd o 45 proc., co nanewno wpłynie na dalszą zniżkę cen innych towarów.

Założenie związków fryzjerów wojew. śląskiego. Na zebraniu fryzjerów i perukarzy województwa śląskiego, odbytem w Katowicach, założono jednolitą organizację samodzielnych fryzjerów na województwo śląskie z siedzibą w Katowicach. Obecnych było 33 delegatów, zastępujących 33 cechów. Mistrz cechowy Ziebser z Katowic został wybrany na przewodniczącego nowego związku.

Nieszczęścia chodzą w parze. W tych dniach utknął w głębokim śniegu, zdążający do pracy po ten robotnik kolejowy z Kończyc, który, idąc pieszo do Król. Huty, wieczorem wpadł do dołu, a leżąc tam bez przytomności kilka godzin odmroził sobie nogi. Musiano mu je amputować.

Również nieszczęśliwemu wypadkowi przed kilku dniami uległa jego żona która z powodu gołoledzi złamała sobie nogę.

Z kraju.

Warszawa. Obradował w Warszawie 3 ci doroczny zjazd związku strzeleckiego pod przewodnictwem p. d-ra Kazimierza Dłuskiego.

Delegat m. s. wojsk. major Mińkowski oświadczył, że minister Sikorski zamierzał przybyć na zjazd osobiście, jednakże nawał uniemożliwił mu to w ostatniej chwili.

P. Dłuski w zagajeniu i pos. Kordowski w przemówieniu, wygłoszonem imieniem klubu poselskiego i sedu...ego „Wyzwolenia", zapewniali że związek strzelecki niema politycznego charakteru.

Uchwalono adres zjazdu do prezydenta Rzplitej, do Piłsudskiego, do ministra Sikorskiego i do ks. biskupa Bandurskiego.

W sprawozdaniu zarządu zaznaczono, że związek obejmuje w 10 ciu okręgach i 84 obwodach 1000 oddziałów a 60,000 członków.

Z uchwał powziętych uderzająca jest następująca:

„III walny zjazd zw. strzel potępia konspiracyjną akcję organizacji wywrotowych, zarówno prawicowych jak i bolszewickich i oświadcza, że zw. strzel. bronić będzie praworządności w Polsce, a zwalczać wszelkie zakusy zanarchizowania życia obywatelskiego".

Potępiwszy zatem konspirację w wojsku obok bolszewickiej także i prawicową, której niema, o swojej organizacji twierdzi związek strzelecki, że jest on tylko poprostu „atakowany bezustannie przez niektóre grupy polityczne".

— **Niejaki Adolf Kohn**, zamieszkały przy ul. Boduena nr. 1, stykając się z osobami ustosunkowanemi i chwaląc się różnemi świetnemi operacjami, potrafił wciągnąć wiele osób do tych rzekomo świetnych operacji i pobrać od nich miljardowe sumy. Gdy wyłudzone od tych i owych pieniądze przedstawiały już olbrzymie sumy, pomysłowy Kohn zgłosił się do urzędu śledczego, oskarżając fałszywie kogoś o oszustwo przy regulowaniu pożyczki, zaciągniętej rzekomo u niego pod zastaw akcji. Tem fałszywem oskarżeniem usiłował Kohn odwrócić uwagę policji śledczej, w razie gdyby zjawiły się pierwsze przeciwko niemu oskarżenia. Jednocześnie Kohn pośpiesznie opuścił Warszawę, planując ucieczkę za granicę.

Manipulacje Kohna spostrzegli w porę dwaj poszkodowani. Gdy okazało się, że Kohn wyjechał onegdaj z Warszawy, zawiadomili zastępcę naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowskiego, który poczynił odpowiednie zarządzenia i Kohna pochwycono z miljardami i tysiącami dolarów na pograniczu czeskim, gdzie zamierzał się przekradać do dalszej podróży. Kohn siedzi obecnie za kratą w areszcie centralnym.

Dochodzenie ujawni, ile osób i na jakie sumy padło ofiarą Kohna.

Łódź. Specjalne organy policji łódzkiej dokonały rewizji i aresztowań wśród członków organizacji komunistycznej w Łęczycy. Dokonano ogółem 14 rewizji, przyczem znaleziono wiele do... dów obciążających.

W rezultacie aresztowano T... fila Ptaszyńskiego, Józefa B... szczyka Andrzeja Rytczaka A... ma Załączkowskiego, Stanisła... Zakrzewskiego, Franciszka B... nackiego, Marjana Jakutowicz... Jadwigę Muszyńską i Marja... Łukaszewskiego.

Aresztowanych przywieziono ... Łodzi do urzędu śledczego, a ... przesłuchaniu przekazani zost... sądowi.

Wiśnicz. Głośna swego cza... sprawa „kościoła narodoweg... w tem miasteczku z księdz... Faraonem na czele znajduje s... w stanie likwidacji. Jak wiadom... włościaństwo miejscowe, pod... dzane sprytnie przez krakow... skich agitatorów, stawiło czynn... opór przeciw przeniesieniu ks... Faraona na inną posadę i roz... goryczone częściowo zgłosi... przystąpienie do „kościoła naro... dowego".

Powoli jednak rozgoryczenie to i entuzjazm dla „kościoła narodowego" minął, ks. Faraon pogodził się ze swoją władzą a liczba zwolenników biskupa Ho... dura zmalała do 20 osób. Nie ulega jednak wątpliwości, że i te niedobitki opuszczą wkrótce „kościół narodowy" tak, że cała agitacja „Polski odrodzonej" i jej kierowników będzie tylko przemijającym epizodem.

---

ny, wymknął się swoim prześladowcom, pozbył się przykrości odgrywania komedji, — a wszystko to zawdzięczał hindusowi, jego mądrze obmyślanemu i dzielnie wykonanemu planowi. I dlatego z wdzięcznego serca skinął mu na pożegnanie.

Fałszywy handlarz strusiemi piórami nie miał ochoty zwracać na siebie uwagi swoich kolegów, którzy na licznych małych łódkach płynęli ku lądowi. Czemprędzej więc ruszył w drogę i szedł z podniesioną głową, ale jedną rękę tak założył na piersi, że fałdy jego ubrania w części twarz zasłaniały. Na brzegu stała tylko mała gromadka egipskich oficjalistów handlowych, gawędzących i palących papierosy, jakiś tuzin arabskich tragarzy i gromada dzieci rozmaitego wieku i cery. Oczy wszystkich zwrócone były na majestatycznie odpływający parowiec pocztowy, a na wędrującego ku miastu handlarza piór nikt nie zwracał uwagi.

Główna ulica z powodu upału była zupełnie pusta, gdyż wszyscy rozsądni ludzie zwykli o tym czasie spoczywać. Żaden pies na niego nie zaszczekał. Carlestone więc szedł spokojnie swoją drogą. Wiedział on wprawdzie, co ma naprzód uczynić, ale jako obcy w nieznanej okolicy rozglądał się na wszystkie strony, czy nie uirzy czegoś, coby mu się na razie przydać mogło. Mógł był pójść prosto do hotelu i przedstawić się jako anglik na krajowym stroju podróżujący. Ponieważ anglikom wszelakie ekscentryczności wszędzie uchodzą, więc mógł bez wzbudzenia podejrzeń, wziąć pokój i w nim się przebrać. Albo, gdyby napotkał łaźnie publiczne, mógł tam łatwiej jeszcze zmienić swoją powierzchowność. Gdy się jednak za takim zakładem oglądał, wpadła mu w oko pracownia fotograficzna po drugiej stronie ulicy. W tejże chwili jakiś człowiek, tylko w spodniach i koszuli wyszedł ze sklepu na ulicę. Carlestonowi wpadała myśl przyszła do głowy.

Ach tak! Mary powinna go kiedyś zobaczyć w stroju, w którym w tak nadzwyczajny sposób się uratował. Kochana, droga Mary! Co za szczęśliwy pomysł wobec tego uleciał cała mądrość Ashutora. Tak mniej więcej myślał sobie Carlestone, przechodząc przez ulicę.

Nad we ściem wyczytał nazwisko — Fernandez. Prawdopodobnie hindus. Tak człowiek ten wyglądał na pochodzącego z Bombaju lub z Colombo.

— Życzę sobie odfotografować się w tym stroju panie Fernandez — zagadnął Carlestone fotografa. —

Fotograf nie okazał zdziwienia; ton, jakim do niego przemówiono, zdradzał sahiba, więc z właściwym jego złomkom uprzejmym uśmiechem przyjął propozycję. —

— Proszę, niech pan weidzie — odrzekł łamaną angielszczyzną. — Pan zapewne jest jednym z panów urzędników telegrafu orjentalnego?

— Aha, właśnie — odpowiedział bez namysłu Carlestone. — Ale czy pan nie sądzisz, że w tej chwili jest za słonecznie na fotografowanie?

— Bynajmniej! Ja mam cień, dużo cienia w mojej pracowni. Zechciej się pan o tem przekonać.

... sklepu zamknęły się i Carlestone znalazł się niebawem w izbie od tyłu, w dach szklany zaopatrzonej. Było tu wprawdzie duszno, ale cienisto, gdyż ponad dachem był rodzaj namiotu rozpięty, a boczne żaluzje pospuszczane. Podczas gdy Ferandez urządzał je jak należy, zamaskowany pan usiadł wygodnie na krześle.

— Ale się pan doskonale ucharakteryzowałeś — rzekł fotograf, przysuwając swój aparat. — Wygląda pan jak prawdziwy arab

— No tak, zdaje mi się, że się nieźle przebrałem — odrzekł Carlestone. — Masz pan zapewne jakiś pokój, w którym mógłbym mój strój dobrze uporządkować.

— Proszę pana, tutaj za firanką.

Gość wstał i wszedł za firankę, gdzie znalazł stół ze zwierciadłem i przyborami tualetowemi. Poprawił sobie turban i ułożył fałdy swojej szaty z niezwykłą wielbiądzią.

Następnie Fernandez dokonał czterech zdjęć, z których jedno przynajmniej jako tako wyglądało. Przez ten czas Carlestone rozmawiał bardzo poufale z fotografem.

— Mój Fernandez, teraz chciałbym napowrót włożyć w przyzwoite suknie, jeśli nie masz pan nic przeciwko temu. Ja, uważasz, zażyłem się i wygrałem zakład, więc już teraz nie potrzebuję spacerować w tem dziwacznem ubraniu. Przywiozłem też z sobą swoje rzeczy — mówił zrzucając worek z ramion. — Czy nie mógłbyś mi dać trochę wody ciepłej?

Fernandez zniknął w swojem mieszkaniu i za chwilę wrócił z żądaną wodą.

— Czy nie mógłbym zobaczyć negatywu, zanim odejdę? — pytał Carlestone. — Wybrałbym sobie tę która mi najlepiej podpadnie do gustu.

d. c. n.

Z sali sądowej.

Sprawa o kopalnię „Lech“.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał powtórnie sprawę, wytoczoną przez t-wo francusko-włoskie p. N. Sercarzowi o usunięcie, a właściwie odebranie mu prawa eksploatowania węgla na koncesji „Lech“, stanowiącej własność t-wa.

W swoim czasie tow. wydzierżawiło wspomnianą koncesję p. A. Piwowarowi, b. prezydentowi m. Dąbrowy.

P. Piwowar, nie posiadając odpowiedniego kapitału, głównie zaś obawiając się, aby nie rzucano nań jakiegokolwiek podejrzenia, iż będąc prezydentem, prowadzi jednocześnie przedsiębiorstwo, odstąpił koncesję bez wiedzy i zgody t-wa p. Sercarzowi.

Nowy przedsiębiorca rozwinął znakomicie interes, robiąc na tem „kokosy“ i do pewnego czasu siedział cicho.

Kiedy jednakże poczuł, iż może już nie liczyć się z właścicielem koncesji, t. j. tow. francusko-włoskiem zarejestrował w sądzie okręgowym kopalnię, jako swą własność i w takim charakterze wystąpił nawet do wspomnianego towarzystwa.

Ponieważ w umowie, zawartej z p. Piwowarem, t-wo zastrzegło, iż dzierżawca nie ma prawa odstępować koncesji osobie trzeciej, wystąpiło więc rejestralnie o zwrot nadania, a kiedy to nie pomogło, skierowało sprawę na drogę sądową.

W międzyczasie p. Sercarz robił wszelkie starania, aby tylko utrzymać kopalnię w swych rękach a nawet jeździł do rady nadzorczej t-wa fran.-włoskiego w Ljonie, nic to jednakże nie pomogło i sąd przychylił się do prośby t-wa, nakazując zwrot koncesji.

Do czasu ostatecznego załatwienia sprawy, p. Sercarz bowiem założył apelację, sąd naznaczył przymusowego zarządcę na kopalni „Lech“, w osobie inż. Grudzińskiego.

Wyrok w sprawie komunistów.

Sosnowiec, 27 lutego.

Ogłoszenie wyroku w sprawie komunistów, biorących udział w manifestacji w dniu 1-go maja r. ub., zapowiedziane na godz. 1 popoł., nastąpiło dopiero o g. 3 i pół pop.

Szczegóły sprawy, o której mowa, podaliśmy w numerze wczorajszym.

Sąd wystąpił w składzie następującym: przewodniczący sędzia Kościszewski, oraz sędziowie: Kłodnicki i Godlewski; podprokurator Sadkowski.

Z pośród oskarżonych sąd skazał Dawida i Icka Barankiewiczów, Hanę Kumecę i in. na 2 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, resztę oskarżonych skazano jednych na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, innych na półtora roku więzienia.

Wyrok wśród licznie zebranej publiczności wywołał wrażenie ogromne.

Szczegóły wyroku podamy jutro.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 Środa.	Dziś Aleksandra. Jutro Leandra. Wsch. słońca 6,41 Zach. „ 4.59

Na marginesie.

AUTENTYCZNE.

Na zebraniu rolniczem w Kutnie omawiano warunki płacenia podatków i wogóle kwestje aktualne, związane z koniecznością przeprowadzenia naprawy skarbu w obecności delegata ministerstwa. Jeden z włościan zwrócił się do urzędnika z takiem wezwaniem:

„Ale piszcie panowie wasze rozporządzenia po polsku! bo teraz to ich nikt zrozumieć nie może“.

Istotnie tak bywa. Styl tysięcznych obwieszczeń, nakazów, zarządzeń, doniesień, skarg etc., wychodzących z naszych biur, z pod pióra naszych władz, jest niezmiernie zawiły, a często zgoła niepoprawny.

Zdarza się, że treść cała zaciemniona jest zupełnie przez omówienia i zdania wtrącone, dla przedstawienia istotnych celów aktu — bynajmniej nie potrzebne. Zdarza się, że wprost niepodobna dojść sensu danego obwieszczenia, bo sens ten zgubił się bez reszty wśród pracowicie wyszukanych frazesów. Nigdy nie zdarza się spotkać w tego rodzaju dokumentach z prostotą która właściwie powinna być jedyną ozdobą stylu, stosowną w aktach urzędowych.

Przez długi czas wszystkie byłe zabory popełniały błędy, właściwe językom tych narodów, które je wychowały.

Dziś to się już nie zdarza, zatem jest pora na zdobywanie z kolei jasności i potoczystości języka i stylu.

Byle popracować i zerwać z dawnemi nawykami, które może były wygodne kiedyś, lecz dziś są nie do pomyślenia.

Akademja poselska, z udziałem posłów Zamorskiego i Kucharskiego, zapowiedziana na dzisiaj nie odbędzie się, ponieważ posłowie ci, wskutek ważnego posiedzenia sejmowego zmuszeni są do pozostania w Warszawie.

Akademja ta odbędzie się w przyszłą środę t. j. dnia 5 marca b. r. o czem zresztą nastąpią specjalne zawiadomienia.

Aparaty polskie. W tych dniach osobna komisja techniczna przyjęła dla telegrafu warszawskiego pierwszy aparat systemu Hughesa najnowszej konstrukcji, wykończony w rządowych warsztatach telegraficznych na Pradze. Dotychczas aparaty telegraficzne sprowadzono z zagranicy. Koszt budowy aparatu w wytwórni rządowej jest niższy o 40 procent w porównaniu z ceną aparatów importowanych. Obecnie przystąpiono do budowy większej liczby tych aparatów dla wyposażenia licznych urzędów telegraficznych.

Komisja wywłaszczeniowa. Z inicjatywy magistratu będzińskiego, odbyło się w starostwie posiedzenie komisji wywłaszczeniowej, gdzie postanowiono wystąpić o wywłaszczenie gruntów należących do fabryki Hulczyńskiego, Krocha, oraz br. Potok, potrzebnych na urządzenie dojazdu do stacji w Nowym Będzinie. Komisja oceniła wartość ziemi na 25 kopiejek złotych za metr kw.

Wspomniana komisja ma również wywłaszczyć część gruntu, przy ul. Jasnej, stanowiącego własność Broderów, na urządzenie składów materjałów drogowych.

Nowe opłaty stemplowe. Z uwagi na to, że przeciętny kurs franka złotego z okresu od 1 do 7 lutego b. r. w stosunku do kursu franka złotego z okresu od 1 do 7 stycznia b. r. (miarodajnego przy ustalaniu stawek opłat stemplowych na luty b. r.) wynosi w przybliżeniu o 34 proc., opłaty stemplowe ulegną odpowiedniej podwyżce z dniem 1-go marca 1924 r.

Opłata od zwyczajnego podania wynosić będzie 3,800 000 mk. za pierwszy arkusz i po 770 000 mk. za każdy załącznik.

Opłata od zwyczajnego świadectwa wynosić będzie 3,800,000 marek.

Opłata od weksla płatco wynosi 13 500 000 mk. od duplikatu lub odpisu rachunku jeśli od oryginału uiszczono opłatę procentową 320.000 mk.; opłata od czeku pozostaje w dotychczasowej wysokości 10.000 mk.

Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeśli należność w nich wyrażona nie przekracza 1,600,000 marek.

Restauracja „Gastronomja“, przy ul. Krzywej w Sosnowcu, której właścicielem jest p. Ryszard Szczerek, przywrócono prawo sprzedaży wyrobów alkoholowych. Wiadomość ta zapewne nie będzie obojętną dla licznych bywalców tej jedynej w Sosnowcu restauracji 1-go rzędu, gdzie można było jadać... bez muzyki, która wielu osobom odbiera apetyt.

Budowa drogi. Odcinek drogi, idący od szosy Sosnowiec — Częstochowa do stacji w Nowym Będzinie, jest na ukończeniu.

Nasypy są już wykonane, jak również most nad Przemszą.

Szerokość drogi między domami wynosi 20 mtr.

Po ostatecznem ukończeniu robót, magistrat projektuje urządzenie przed dworcem kolejowym placyku ze skwerem co nada całości estetyczny wygląd.

Przygotowania budżetowe. Miejska komisja budżetowa i budowlana w Będzinie ukończyły już pracę nad opracowaniem budżetu zwykłego oraz inwestycyjnego na rok bieżący.

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozpatrzeniem budżetu zajmie się rada miejska.

Dalsza redukcja. Pomimo ułatwień ze strony rządu, jak również zniżki cen węgla, kopalnie w Zagłębiu odczuwają w dalszym ciągu zastój, co zmusza je do ograniczania pracy, a nawet unieruchamiania kopalni małych, dotychczas z wysiłkiem czynnych. W szeregu przedsiębiorstw zwolniono pewną ilość robotników, posiadających gospodarstwa rolne, obecnie zaś rozpoczęto redukcję urzędników.

Aczkolwiek sfery kompetentne zapewniają, iż stan taki nie potrwa długo, stagnacja obecna daje się we znaki dość licznym sferom pracowników.

Karnawał się kończy... Na brak rozrywek w karnawale obecnym narzekać nie możemy. Bali i wieczorków na cele i bez celów mamy bez liku. Toteż bardzo dobrze zrobiono, że najsympatyczniejsze zabawy odłożono na sam koniec.

A więc jutro, w tłusty czwartek, tańczymy w „Trocadero“ na rzecz czytelni Macierzy, które znajdują się w kompletnym upadku. Wobec drożyzny książek, czytelnie te nie są w stanie nabywać żadnych nowości, nie może też być mowy o konserwowaniu starszych wydawnictw, które skutkiem użycia znajdują się w stanie opłakanych. Kto więc dostał zaproszenie na „tłusty czwartek“, a nie może zeń korzystać z ważnych powodów, niech złoży ofiarę na czytelnie.

Drugą zabawą b. sympatyczną będzie bal w sali gimnazjum Staszyca w Sosnowcu na dzieci w Granicy w najbliższą sobotę. Na samą myśl o tym balu do niedawna morzone głodem, obdarte i trzęsące się z zimna sieroty, skaczą z radości.

Nie zawiodą się z pewnością, gdyż przytułek w Granicy jest już pupilkiem całego Zagłębia.

Trzeci bal zapowiedziano w Sosnowcu na straż ogniową. I tam wybiera się mnóstwo osób, oceniających należycie nietylko dzielność naszej straży, ale i wesołą zabawę.

Korzystajmyż więc skwapliwie z okazji, pomnąc, że już za tydzień nasypią nam popiołu na głowę i przypomną, że w proch się obrócimy.

Ze sportu. Doroczne walne zgromadzenie podokręgu sosnowieckiego k. z. o. p. n. odbyło się w dniu 24 lutego b. r. w lokalu k. s. „Sosnowiec“ przy udziale około 25 osób reprezentujących 10 na 13 klubów, zgłoszonych do k. z. o. p. n.

Zagaił je delegat okręgu dr. Adolf Weiss okolicznościowem przemówieniem.

Sprawozdania z działalności zeszłorocznego kierownictwa podokręgu nie było z uwagi na nieprzybycie sprawozdawcy.

Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień ze strony delegata w kwestjach wątpliwych, wypływających z nowego tymczasowego regulaminu dla podokręgów przystąpiono do wyborów kierownictwa podokręgu, do którego zostali wybrani jednomyślnie: Makiela Roman (przewodniczący), Kałkowski Nikodem Feliks (sekretarz) i Berliner A., większością zaś głosów: Hainankiewicz Franciszek i Słomczyński Adolf.

Po za powyższymi wchodzącymi w skład kierownictwa podokręgu sosnowieckiego uzyskali głosy następujący: Rene Aleksander, Abramson i inż. Uthke C.

O posypywanie chodników. Dlaczego strona ul. Małachowskiego w Będzinie nie jest posypana piaskiem, co w obecnej porze powoduje szereg wypadków?

Możeby władze zwróciły na to uwagę i zmusiły opornych do przestrzegania przepisów.

Podziękowanie. Trzeci komisarjat pol. państwowej w Będzinie składa podziękowanie pp. właścicielom kin „Nowości“ i „Corso“ za bezinteresowne oddanie sal, oraz publiczności za przybycie na przedstawienia, z których dochód, wynoszący zgórą 2 miljardy mk. przeznaczono na budowę sanatorjum dla chorych funkcjonarjuszów p. p.

Zdradził się. Niezbyt dawno pisaliśmy o zbędnym, a nawet szkodliwym obecnie przepisie, pozostałym z dawnych czasów, które pozwalają technikom górniczym, nie mającym odpowiedniego cenzusu naukowego, na składanie przed specjalną komisją egzaminu i uzyskiwania prawa na prowadzenie robót górniczych.

Że komisja taka nie bada gruntownie egzaminujących, świadczy fakt, iż na publicznem zebraniu w Dąbrowie, jeden z takich, świeżo upieczonych techników wykazał zupełną nieznajomość najpospolitszych terminów górniczych, co wywołało ogólne zdumienie, skonfudowany zaś „fachowiec“ oświadczył, iż górnictwa uczył się w obcym języku. Być może, iż był to ostatni już egzamin i w przyszłości rzeczy takie więcej się nie powtórzą.

Morderstwo. Do jatki Mordki Gelrajchera przy ul. Szosowej 36 w Zagórzu wpadło dwuch uzbrojonych bandytów, żądając wydania pieniędzy. Na wszczęty przez rzeźnika krzyk, jeden z opryszków strzelił dwa razy, kładąc trupem Gelrajchera. Po dokonaniu morderstwa, bandyci zrabowali około stu miljonów mk., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Celem wykrycia sprawców, policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Na gapę. Eljasz Moszkowicz z Będzina jechał na gapę z Będzina do Sosnowca. Nie chciał zapłacić należności za bilet wobec czego wczoraj sąd pokoju II okręgu skazał wczoraj Moszkowicza na 5 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu i zł. p. na korzyść kolei i 50 gr. p. opłat sądowych.

Kawalerska jazda. Szofer Alfons Szyler urządził sobie kawalerską jazdę na ul. Dietlowskiej w Sosnowcu w październiku 1923 r. Podczas tej jazdy potłukł latarnię i poczynił inne spustoszenia. Wczoraj sąd pokoju II okr. w Sosnowcu skazał niefortunnego szofera na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Z kina „Zacisze“.

Nie tajemnemi drogami,
lecz prostą linją idę wciąż,
i nie dbam o to, czy dziś czy
później ugryzie mnie zazdrości wąż...

„Intryga i miłość“ przechodzi wszystko to, co dotychczas widzieliśmy w Sosnowcu. Nieśmiertelny Schiller i nieśmiertelne jego dzieło zaklęte w taśmę filmową, prowadzi nas na wyżyny wielkiej poezji i przeżyć niecodziennych.

Kradzieże. Na kopalni Alwina w Niwce złodzieje skradli materjały kopalniane, wartości 400 miljonów mk.

— W hucie „Milowice“ skradziono surowca żelaznego za 17 milj. 980 tys. mk. Dwuch podejrzanych o tę kradzież osobników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Władysławowi Sierpińskiemu, Sosnowiec Szenowska 10 skradziono gotówką 170 mil. mk.

— Jankłowi Zmysłonemu, Sosnowiec, Teatralna Nr. 3 skradziono 4 gęsi wartości 20 miljonów mk.

Z teatru.

Czwartek — „Złote runo“ wystawione będzie po raz ostatni. Ażeby dać wszystkim możność poznania znakomitej sztuki Przybyszewskiego „Złote runo“ ceny miejsc do połowy z n i ż o n e. W jutrzejszem przedstawieniu bierze udział St. Knake-Zawadzki w roli Ruszczyca. Początek g. 8.

Operetka warszawska. Dyrekcji naszej, która jest dbała o repertuar i chce dogodzić najwybredniejszym gustom publiczności udało się sprowadzić zespół warszawski, który odegra świetną operetkę Guberta „Dorina“ z udziałem tak wybitnych sił, jak ulubieńcy: Józef Redo, Dobosz - Markowska, Sendecki, Srebrzycki, Dembowski, Orłowski i inni. Orkiestrę poprowadzi znakomity kapelmistrz warszawski Eiszyk. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Luzińskiego. Koniec karnawału—publiczność wśród wirze zabaw—to też bawić się świetnie będzie na tej znakomitej operetce w piątek w Dąbrowie w teatrze „Kometa“, a w sobotę w Sosnowcu w naszym teatrze. „Dorina“ w Warszawie grana była sto razy z rzędu, a na scenach zagranicznych nie schodzi zupełnie z repertuaru i jest tak zwanym clou sezonu. Z kupnem biletów radzimy się pospieszyć, gdyż jak zwykle, na takich przedstawieniach teatr bywa przepełniony.

Uroczyste przedstawienie, zapowiedziane na nadchodzący piątek, urządzone staraniem komisji teatralnej będzie chwilą pamiątkową. Teatr, staje się własnością miasta. Na takim akcie uroczystym nie powinno nikogo zabraknąć.

Niedziela dwa przedstawienia: popołudniu efektowna sztuka Nicodemiego „Nieprzyjaciółka“; wieczorem pierwszy raz w sezonie „Wieczór Rozmaitości“ na czele z Knake-Zawadzkim, a zatem: ojca humoru polskiego Aleksandra hr. Fredry „Pan Benet“ przepiękna buetka sceniczna „Broń niewieścia“, oraz krotochwila St. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa“. Program obfity i nader zajmujący.

Poniedziałek Saturn na cel dobroczynny „Polityka“.

Wtorek Sosnowiec. Program specjalnie urozmaicony na zakończenie karnawału.

Sroda Będzin przedstawienie na cel dobroczynny.

Czwartek Sosnowiec premjera „Turoń“ St. Żeromskiego.

Ofiary.

— C. Z. Skrzygielski na Instytut gazowy składa 1o. milj. mk.

— Zamiast wieńca na grób ś.p. Celestyna Truszkowskiego, prawnego członka i niezłomnego Polaka, składa dla Chrześcjańskiego Towarz. Dobroczynności w Sosnowcu Wacław Kozielski 50 miljonów mk.

— Na Granicę dr. Sawrnecki 10 milj. Dr. Wierzbicki 12 milj. Bezimienne 10 miljonów. Na ręce cr. Kozłowskiego.

— Zylbersztak, Załącówna na skarb narodowy składa ą 1o mil.

— Zamiast podarunku w dniu imienin p. profesora Aleksandra Gawlika VI klasa Liceum p. S. Podkajowej składa na biedne dzieci w Granicy 5o mil. mk.

— Zamiast podarunku w dniu imienin p. profesora Aleksandra Gawlika II klasa Liceum p. S. Podkajowej ofiaruje na biedne dzieci w Granicy 2o milj. mk.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Polityka Polski względem Gdańska musi być stanowczą.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych senatu, zabrał głos minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski zdając relację z przebiegu konferencji bałtyckiej.

P. minister oświadczył, że rezultaty konferencji są pomyślne, ponieważ załatwiono cały szereg konkretnych wniosków w sprawach polityczno - gospodarczych.

Obrady toczyły się w duchu ściśle pokojowym i postanowiono zgodnie dążyć do zbliżenia się naukowego, kulturalnego, intelektualnego i sportowego.

Z kolei p. minister przeszedł do sprawy gdańskiej.

Na przyszłej sesji rady ligi narodów na porządku dziennym znajdzie się 6 punktów, dotyczących kwestji polsko-gdańskich.

1) sprawa flagi, 2) rady portowej, 3) paszportów, 4) poczty gdańskiej, 5) podziału majątków byłych korporacji i 6) kolonistów gdańskich.

W dyskusji, która się rozwinęła po relacji ministra Zamoyskiego, zabrał pierwszy głos senator Koskowski, który stwierdził, że sprawa bałtycka ma szczególne znaczenie dla Polski, koordynuje bowiem interesy międzynarodowe w stosunku do naszych bezpośrednich sąsiadów.

Co się tyczy Gdańska, to mówca jest zdania, że dotychczasowa skrajnie ugodowa polityka Polski zbankrutowała zupełnie.

Należy natychmiast przejść do innej polityki i wywrzeć na Gdańsk presję ekonomiczną.

Drugi mówca, senator Bartoszewicz (zw. l. n.) oświadcza się za wprowadzeniem arbitrażu w stosunki polsko-bałtyckie.

W sprawach gdańskich, senator Bartoszewicz popiera całkowicie stanowisko senatora Koskowskiego.

Senator Łubieński (ch. dem.), trzeci z kolei mówca zwraca się z pytaniem do ministra Zamoyskiego: „jak rząd polski zamierza załatwić sprawę stosunków polsko-łotewskich i sytuację polaków na Łotwie“?

Mówca uważa, iż załatwienie tych spraw może dopiero doprowadzić do zbliżenia się Polski z państwami bałtyckiemi.

Marszałek senatu, p. Trampczyński mówił tylko o sprawie gdańskiej, domagając się energicznie zmiany polityki polskiej względem wolnego miasta Gdańska, na które nie wpłynie ani liga narodów ani presje polityczne.

Ostatni mówca senator Posner (p.p.s.) oświadcza się za niewprowadzaniem w stosunki polsko-gdańskie polityki presji a w sprawach bałtyckich jest zdania, że musi tutaj nastąpić ściślejsze porozumienie.

Dalszą dyskusję odroczono.

Echa afery walutowej.

Warszawa, 25 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“), W związku ze sprawą nadużyć walutowych przy walce ze spekulacją o czem donosiliśmy wczoraj, główny komendant policji państwowej,p. Borzęcki zawiesił w czynnościach nadkomisarza Wiskowskiego, poczem wezwał go do siebie dla otrzymania wyjaśnień. Ze szczegółów śledztwa wynika, że stwierdzono nadużycia na sumę 1200 dolarów, skonfiskowanych u jubilera Segałowicza. Wpłynęły także i inne skargi poszkodowanych, którym skonfiskowano obce waluty w czasie, kiedy posiadanie tych walut nie było wzbronione.

Hittler przed sądem.

Monachium, 26 lutego.

(PAT) Dziś rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko Hittlerowi i towarzyszom. Oskarżeni są: Adolf Hitler, generał Ludendorf, radca wyższego sądu krajowego v. Pöhne, starszy komisarz policji monachijskiej Frieck, Dr. Weber, kapitalista Röhm, porucznik Brückner, porucznik Wagner, podpułkownik Kriebel i urzędnik bankowy Pernat. Akt oskarżenia stwierdza, na podstawie dokumentów, że w całej Bawarji przygotowano tajne organizacje i wydano rozkaz mobilizacyjny w związku zamiarem pochodu na Berlin. Akt oskarżenia nazywa Hittlera duszą całego przedsięwzięcia. On to według aktu oskarżenia przygotowa. plan puczu i stanął na czele akcji, proklamował usunięcie rządu Rzeszy i bawarskiego, podzielił urzędy, a dla siebie zarezerwował urząd naczelnego kierownika polityki państwa niemieckiego.

Generał Ludendorf był już przed 8 listopada poinformowany o planie zamachu. Wziął on też czynny udział w puczu, jako dowódca mający się utworzyć armji narodowej. W końcu stanął na czele pochodu, jaki odbył się w mieście, aby powagą swego nazwiska i osoby nadać całemu przedsięwzięciu szczególną wagę.

Prokurator Stenglein postawił wniosek o wykluczenie jawności rozprawy, albowiem jawna rozprawa mogłaby narazić na szwank interes państwa niemieckiego. Obrońcy oskarżonych sprzeciwili się temu wnioskowi. Po krótkiej naradzie trybunał uchwalił zawieszenie jawności rozprawy. Obecni na rozprawie będą jedynie przedstawiciele władz państwowych i bawarskich. Na krótko przed godziną 12, w południe otwarto ponownie jawność rozprawy i trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy oskarżony Hitler, w krótkiem przemówieniu przedstawił swoje curriculum vitae, aż do czasu objęcia stanowiska przewodniczącego partji narodowo-socjalnej.

Nowy przyjaciel Niemiec.

Londyn, 26 lutego.

(AW) Z głosów dzisiejszej prasy angielskiej wynika, że olbrzymia większość polityków i prasy nie zgadza się z treścią ostatniej mowy Hendersona, „Manchester Guardian“ potępia wszelką myśl bezpośredniej rewizji traktatu wersalskiego. Lloyd George zakomunikował dziennikarzom amerykańskim, iż nie on wzywał do rewizji traktatu chodzi, lecz o jego utrzymanie. Pod tym względem i Henderson znalazłby wiele zrozumienia.

Przymusowe ściąganie podatku majątkowego.

Warszawa, 26 lutego.

(AW) Wczoraj upłynął termin wpłacania bez kar pierwszej raty drugiej zaliczki podatku majątkowego. Od dziś rozpoczęło się przymusowe ściąganie należności, przedewszystkiem od płatników zamożniejszych, którzy nie zapłacili podatku w terminie.

Zatarg w fabrykach niemieckich.

Berlin, 26 lutego.

(AW) W całym szeregu fabryk metalowych przemysłowcy postanowili wprowadzić przedłużenie dnia roboczego. Robotnicy sprzeciwili się temu żądaniu, dziś fabrykanci poczęli zamykać swe zakłady. W Berlinie stanęło około 5o fabryk.

Cierpliwość Francji.

Paryż, 26 lutego.

(AW) Senator Jouvenel, przedstawiciel Francji w lidze narodów, powiedział w rozmowie z korespondentem „Daily News“, że według jego przekonania Poincare gotów jest oddać sprawę gwarancji militarnych w ręce ligi narodów.

Za przykładem Macdonalda.

Paryż, 26 lutego.

(AW) Vandervelde wygłosił na posiedzeniu frakcji socjalistycznej parlamentu belgijskiego mowę, w której oświadczył gotowość objęcia prezydentury gabinetu w razie upadku rządu Theunisa.

Jugosławja i Sowiety.

Berlin, 26 lutego.

(AW) Poseł jugosłowiański w Berlinie Bogdasicz opublikował artykuł, w którym gorąco występuje za porozumieniem z sowietami. Uzasadnia to tem, że państwa słowiańskie, licząc się z potrzebami polityki słowiańskiej, mogłyby znaleźć się w niepewnem położeniu, gdyby nie zdołały na czas dojść do porozumienia z Rosją.

Podpisanie umowy.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. w. „Iskry“) Dziś została podpisana umowa polsko-niemiecka w sprawie pasa granicznego na Górnym Śląsku i zobowiązań prawnych byłego naczelnego komisarjatu kolei górnośląskich.

Rokowania z ramienia rządu polskiego prowadził i układ podpisał, wicemarszałek Zygmunt Seyda.

Nominacje.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Dziś podpisał prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski następujące nominacje wojskowe: Generałą dywizji, b. min. spr. wojsk. Aleksandra Osińskiego—na inspektora szkół wojskowych, gen. broni Stanisława Szeptyckiego na inspektora armji w Krakowie.

Dyrektor urzędu emigracyjnego.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. wł. „Iskry). W „Monitorze Polskim“ ogłoszona została nominacja p. Gawrońskiego Bronisława na stanowisko dyrektora urzędu emigracyjnego przy ministerjum pracy i opieki społecznej.

Zapasy walut w p.k.k.p.

Warszawa, 26 lutego.

(AW) Zapasy walut w p.k.k.p. wzrósł w ciągu ostatniej dekady 4.700.000 dolarów.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Jutro rozpoczynają się rokowania polsko-niemieckie w Warszawie i Berlinie.

Tematem rokowań będą 4 zasadnicze sprawy.

W Warszawie: sprawa opcji i wzajemnej pomocy prawnej.

W Berlinie: sprawa uregulowania wypłat rent inwalidzkich i zwrotu względnie wymiany archiwów państwowych.

Ze strony polskiej w Berlinie rokowania prowadzi, p. Olszowski.

Ciągnienie loterji państwowej, 8 loterja, V klasa, 14 dzień.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). W dzisiejszym ciągnieniu loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

75 milj. mkp. — 49 710.
45 „ „ — 25.172.
30 „ „ — 29.264.
15 „ „ — 50 112.
9 „ „ — 52 653.
„ „ „ — 59.838.

Pogoda na dziś.

Mroźno, przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, słabe wiatry południowo-wschodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa 26 lutego.

Dolary — 9.300.000.
Funty — 39 950.000.
Franki franc. — 399 000.
Franki szwajc. — 1 610.000
Liry włoskie — 403 000
Korony czes. — 264.000.
Korony aust. — 131
Bony złot. — 1.400.000.
Frank wal. na 27.II—1.800.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

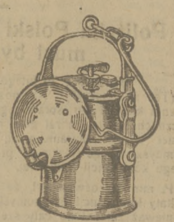
Gdańsk. 26 lutego.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5.81.
1 miljon mkp. — 0,64.

AKCJE

(w tys. marek polskich).
(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 26.2.1924).

Bank Dyskontowy 26.000.
„ Handl. 25.500.
Bank Handl. i Przem. 5 400.
„ Powsz. Kredyt. 380.
„ Wspóldz. —
„ Zachodni —
„ Zjedn. Ziem. Pol. 4.000
„ Zw. Sp. Zarobk. 22.000.
„ Zw. Ziemian 600.
Puls 1 625
Czersk 2.525.
Norblin 3 000.
Rudzki 7 900 (1); 8.800.
Firlej 2 400.
Fitzner 28.000.
Lilpop 3.900.
Chodorow 23.300.
Cukier —
Ostrowieckie 46.500.
Parowozy 2 000.
Węgiel 22 000 (1), 24.000 (2); 24 000 (4); 25.000.
Zieleniewski 49.000.
Pocisk 5.400
Starachowice 16 300.
Polska Nafta 2.100.
Nobel 5 5.0.
Spirytus 8.700.
Cegielski 2.425.
Przemysł Leśny —
Borkowski 3 925
Ursus 5.200.
Jabłkowscy 720.
Żegluga 700.
Elektr. 7 300.
Kabel —
Klucze 6.350.
Skory 260.
Haberbusch 18.700.
Siła i Światło 2.750.
Tkanina 310
Synd. Rol. 7 100.
Ćmielów 7 650.
Drzewo 1 800.
Łazy 525.
Zyrardów 1 575.000
Zawiercie 242 500.
Suchedniów 7 100.
Modrzejów 65.000.



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

Sprzedam księgarnię „Oświatę" w Sosnowcu lub przyjmę solidną wspólniczkę. Wiadomość w adm. w Sosnowcu. 1071-1

Sprzedam szpinalnię z powodu wyjazdu bardzo tanio. Wiadomość: Grabowski Sielce ul. Kilińskiego ... nr. 208 dom zegarów. 1143-2

Hypotekę 1-szy numer przedwojenną na sumę ... rubli, procent za 10 lat, sprzedam. Wiadomość w „Iskrze". 1191

Sprzedam otomanę dywanową, pluszową gobelinową i kozetki różne i bardzo tanio. Tamże potrzebny tapicer. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 1189

Doborowe nasiona, warzywne, kwiatowe, pastewne, krajowe i zagraniczne o wypróbowanej sile kiełkowania. Kwiaty doniczkowe i cięte poleca: „Polska Flora" Sosnowiec ul. Piłsudskiego 21 róg Alei. 1182-10

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Towarzystwa huta bankowa poszukuje technika z praktyką odlewniczą i ogólną fabryczną do zajęcia w biurze odlewni. Oferty wraz z życiorysem, wskazaniem poprzednich miejsc pracy i żądanego wynagrodzenia. 1154-2

Gospodyni potrzebna zaraz. Oferty Dąbrowa, „Iskra" dla „Urzędnika". 1079

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inteligentna panna poszukuje posady do dzieci lub innej. Nowopogońska 3 Sienkiewicza. 1153-2

Rymarz znający dobrze robotę siodlarsko-rymarską poszukuje zajęcia. Ząbkowice Tomasz Pietras dom Mądrego. 1192

Buchalterka z praktyką bankową poszukuje posady. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „K. S." 1184-2

Lokale.
4 grosze za wyraz

Wynajmę 5 pokoi z kuchnią i ogrodem w śródmieściu w Olkuszu tylko chrześcijaninowi. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do adm. Iskry. 1161-1

Pokój z kuchnią, lub dwa potrzebne zaraz. Wiadomość w kinie Zacisze. 1201

Zamienię sklep z mieszkaniem na pojedyncze mieszkanie. Warunki do umowy wiad. ul. Kużnica 14. Pielarczyk. 1186

Różne.
4 grosze za wyraz.

Udzielam lekcji w zakresie klas pięciu. Na szczególność zasługuje język polski, francuski, niemiecki i angielski. Wiadomość, Sosnowiec-Pogoń ul. Zielona 15. 1202-2

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Aleksandrowi Biasikiewiczowi skradziono dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie. 1144-1

Eugeniusz Tumecki zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną przez kadrę zapasową okręgowego zakładu gospodarczego i kartę zwolnienia z 40 pp. wydana nr. 1919. 1158-2

Stanisław Lewiński zgubił książkę wojskową r. 1895 wyd. przez PKU Sosnowiec. 1163-2

Benezowi Władysławowi skradziono książkę wojskową wyd przez PKU Będzin kartę zwolnienia wydaną przez 25 pp dowód osobisty wydany przez gminę Piaszczą. 1166-4

Józef Fizek zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat w Olkuszu. 1160-2

Szkulik Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, którą się unieważnia. 1197-3

Jagielski Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i paszport wydany przez starostwo będzińskie. 1168-3

Zgubiono książkę kasy chorych Błażeja Olszewskiego, Przeczów. 1199

Bańka Edward zgubił kontramarkę wyd. przez kop. „Hr. Renard". 1205

Alter Teittelbaum w Słopnicy pow. Busko zgubił dowód osobisty. 1190-3

Sładkowski Władysław zgubił portfel z dowodem osobistym w ... gm. Zagórze pow. Będzin.

Unieważniam skradzi... wojskową ... nego 1897 wydaną pr... szwadronu żandarmer... w Krakowie

Redaktor: W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Druka...